

Pamiętam się w kks-ie w gronie juniorów
I ją z kks-em w nosie i nosem w kks-sie -
Książki, krzyżówki, sudoku -
Hejtuje tłumoków
Zawsze ma book'a u boku
Choć nie stawia nikt na nią
Ani też ona nikomu
Do ubioru nie przykłada
Wagi, no fakt - trochę waży
Lecz daj jej z pół roku
Jest kompletna z kompleksami
I bez komplementów dupy
Bez drugiej połówki też, bo
Przecież wie, że sama jest drugą i pierwszą
Jej główne upodobanie to
Jebanie reguł grupy
Wyciąga popcorn z mikrofalowy
I słucha co za głupoty pieprzą , ee!
I ploty się piętrzą, ah, te
Ploty mnie męczą
Aż strach na wróble
Pomyśleć, co w głowach te wsioki mieszczą
Cipa się chwali butami, sukienką?
Kjerwa, mam wyjebane w ich dresscode
Cipa się chwali tipsami, torebką?
Kjerwa, mam wyjebane w ich dresscode!
Ich największy sukces:
Wyjść z pod rynny w deszcz, jo!
Ich największy burdel to
Ten pod ich hair'ami
I jeszcze czynny w dzień - o!
Wejdiesz tam tylko z modnym etui i
Designerskimi skarpetami
A nie, że się bujasz bez
Gucci i mani i pedi i louis
A nie, że nie kumas, że
Dzisiaj nie można już nie
Mieć stylowy - kurde jak ci nie shame?
Czemu jeszcze brak ci dziary?
I wogle masz szeroką dupę
Ja mówię ci - nie no, porobi, przysiady, pobiega
I będzie super - a ty, że nie

Ciągle odmawiali ci jakbyś była paciorkiem
Uroda, chłopaki, ciuchy i pieniądze
I ciągle ich brak, brak, brak
Mijałeś, zlewałeś, wąpiłeś, gardziłeś
Tym brzydkim kaczątkiem
A przecież mówiłem ci, że się wyrobi
I dzisiaj jest dobra jak fuck! fuck! fuck!
Jak fuck! fuck! fuck! dobra
Jak fuck! fuck! fuck!
Chciałbyś ją: fuck! fuck!
Fuck! sam chciałbym ją:
Fuck! fuck! fuck!
Mijałeś, zlewałeś, wąpiłeś, gardziłeś
Tym brzydkim kaczątkiem

A przecież mówiłem ci, że się wyrobi
I dzisiaj jest dobra jak fuck! fuck! fuck!

A ona odmówiła jak chciałeś ściągnąć
Na kole czy spisać homework
Trzeba było na kwadracie a
Nie teraz matole mi lizać odwłok
I kto by przypuścił, że dziś
Bywa hot, hot, rzadziej niż
Dzień w dzień, częściej niż
Noc w noc
Cipo otrzeźwiej z tych fot, fot
Idiotko, licz pole fuckera wpisanego w okrąg
Dzisiaj to na nią miewają mokro
Znasz takich panów
Ona na paka ma w platerach
Pieczoną kwa! kwa! a tamta
Cała paka życiowych parów
Na stacjach hot dog, na
Łapach hot spot, na baniach blok-blok
W planach żadnych planów
I bana non stop, kiedy my
Paralotnią i nawet nie
Myślimy o lądowaniu
I jebie cię quo-quo statusie
Mam cię na muszę
Nie będę siedzieć na murze
Nie widzę nic spoko także pod tym sklepem
Ty ciągle jesteś na webie
Ciągle cię nie ma na gus-ie
Dziś mija mnie klasowy śmieszek-łobuzek
I szkoda, że nie nabrał pewności siebie
To dziś proszę w usta wody
Zginaj nogi w stawach i proszę przepraszać
Mój life to zawód a jak twój zawody
Jak wąż ogrodowy, proszę się nie zrażać
Mija kopa czasu, pytam: co tam brachu?
Byt masz tak chujowy, że aż się chcę kłamać
My dipy na bity, na fifi za pliki za gigi
Za płyty, aż pita przemaka
Dziś robię im download ubrania
A jak ci się nie chce zamachać niczym familiada
To zainteresere seksem z tobą
Będzie łapa
Nie od razu będzie wprawa
Częściej będą zlewać jak cwera i kpić
Ty spytasz: no gdzie te brawa?
Nie było ich nie raz a teraz jest git

Ciągle odmawiali mi coś jakbym był paciorkiem
Uroda, dziewczyny, ciuchy i pieniądze
I ciągle ich brak, brak, brak
Mijałaś, zlewałaś, wątpiłaś, gardziłaś
Tym brzydkim kaczątkiem
A przecież mówiłem ci, że się wyrobię
I dziś jestem dobry jak fuck! fuck! fuck!
Jak fuck! fuck! fuck! dobry
Jak fuck! fuck! fuck!
Chciałabyś: fuck! fuck!
Fuck! też chciałabyś:
Fuck! fuck! fuck!
Mijałaś, zlewałaś, wątpiłaś, gardziłaś
Tym brzydkim kaczątkiem

A przecież mówiłem ci, że się wyrobię
I dziś jestem dobry jak fuck! fuck! fuck!